

SŁOWO

WILNO Wtorek 8 października 1929 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefon: Redakcji 17-82, administracji 228 drukarni 262.

PRZEDSTAWICIELSTWA

JAPANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Poiesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
ŁANCZYT — Bufet kolejowy.
PRÓKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ŁUKI — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
WIENIEC — Sklep tytoniowy S. Żwirzyński.
KIECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spóldz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalu. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

WYKŁADY: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Zgon wielkiego dziennikarza

Nie wymagajcie od nas dziś, abysmy przy płonących u trumny świecach pisali o Czesławie Jankowskim studjum naukowe! Dziennikarz jest także człowiekiem. I ma prawo pożegnać tego, kto był przez długie lata nauczycielem i kolegą.

Czesław Jankowski był dziennikarzem. Chłubił się tem. Wiele pełnił za wodów. Ziemiąnin, poseł do Dumy, dyrektor teatru w Warszawie, urzędnik V klasy. Wszystko to były mimolotne zajęcia tej przebogatej fenomenalnej natury. „W paszporcie kazaleł sobie napisać: dziennikarz”. Wszedł dobrowolnie do szarego, niewdzięcznego rzemiosła naszego. Jest ktoś, wobec kogo publiczność jest stokroć bardziej niewdzięczna, niż wobec aktora grającego na scenie. Jest nim dziennikarz. Rzemiosło, które codziennie szarpie nerwy, codzien wymaga emocji, natchnienia, twórczości, kaze za miedziaki sprzedawać i na miedziaki rozmieniać talent najpotężniejszy. Rzuci nazwisko człowieka na poniewierkę, na codzienne wymyślania, na ujadanie. A jednak ma w sobie coś to rzemiosło, co pociąga.

Przez lat pięćdziesiąt trzy Jankowski był jednym z pierwszych dziennikarzy w Europie. I starczyło tego talentu szczerzotłotego, aby pięćdziesiąt trzy lata, dzień po dniu nim karmić niewdzięczną, niechętną publiczność. I w tych pięćdziesiąt trzy lata przewinęły się nie setki, nie tysiące, lecz dziesiątki tysięcy artykułów, feljetonów, entrefiletów.

Ale pracę artystyczną dziennikarza ceni się niżej niż powieściopisarza, beletrysty, profesora, który stara się pisać pięknie...

Czesław Jankowski dziedzic Polan, brat ziemiąnin litewski zsolidaryzował się z szarą rzeszą dziennikarską i tak się kiedyś jej imieniem skarżył:

O! gdyby te stopy bibuły prasowej, przepojone bardziej niż farbą drukarską, mózgiem, krwią serdeczną i tchnieniem talentu, przemówić mogły. Gdyby czyje pióro benedyktyńsko-syntetyczne odtworzyło kiedy ten chorał potężny, grzmiący od lat po krajach kulturalnych. Gdyby czyje ucho, łowiąc po lebkach „wiadomości” i „sensacje”, raczyło wsłuchać się w tę potężną orkiestrę, wśród której buńczuczne i puste wewnątrz tamtamy grają zespół z najwyższymi i najdrogocenniejszymi instrumentów blacha szczerosrebrną oraz strun nieściągłą subtelnością! O! gdyby la feuille volante dziennika nie była istotnie tą kartką ulotną, co się ja wzrokiem rozdartym przebiega, mnie i rzuci obojętnie przez ramię by chwycić — już nadlatującą kartę nową!... Gdyby cudem jakim, przez przetak sprawiedliwości i pietyzmu przesłać ten olbrzymi już dziś zbiornik, ba! skarbiec zwany „prasą”, — jaka urosłaby góra ziaren złotych, jaką bryłę złotej wszechświatowej literatury utworzyłoby to rozproszone, na wieki wieczne pozamulane, w prochach plew pogrzebane ziarna.

Zegnaj nam, żegnaj, wielki dziennikarzu polski! Tak, jak Ty już dziś nikt z nas pisać nie potrafi. Pisałeś, jak na welin, jak na „listek różny” — według własnego swego cudnego wiersza i dawałeś nam na płachty gazety strasznej, czarną farbą drukowanej. Dziś już tak nikt pisać nie potrafi! — Bo niema już tych brzoź, które Ciebie uczyły cichej melancholji, bo nie ma już tych czeczotek, tych aksamitów i jedwabi, od których pióro Twoje brało miękkość jedwabistość, połysk i elegancję, nie ma już tych salonów, których zmierzające blaski przeniosły do dziennikarstwa polskiego, — siłą talentu swego czyniąc nam, prasie polskiej z tonów i półtonów stylu swego wielki dar, bezcenny dar.

Dwie były cechy Czesława Jankowskiego, jako pisarza, jako dziennikarza, jako człowieka.

Po pierwsze wytworność, po drugie odwaga osobista. Nie cofał się przed żadną walką, szukał jej.

Nie znam wytworniejszego pisarza, poety w całej Polsce. Nie znam wy-

tworniejszego dziennikarza w całej Europie.

Kraj nasz go wypiałstował. Szlachcic naszego kraju.

Wspaniały typ szlachcica, to cudne ożenienie najsztubtelniejszego rokoko XVIII w. ożenionego z siną melancholją naszych pól. Marmurowy, finezyjny pałacyk rokoko zaginiony, zaplątany, zasypany liśćmi naszej jesieni.

Było coś niesłychanie rokoko w Jego twórczości, w Jego pracy, w Jego umysłowości i to wszystko czasami potrafiło przemówić arcy-tutejszym djałem białoruskim, mową dorozkarczą z przedmieścia wileńskiego.

Nie mieliśmy bardziej autentycznie tutejszego pisarza. Nie mieliśmy w polskim Wilnie, Oszmianie, Białoruskim Mińsku, Litewskim Kownie, drobno-szlacheckich Ejszyskach poety o którym wszyscy rzekom mogli- bśmy słuszniej powiedzieć: Nasz.

I tutaj ten pierwiastek szlachecki tęskniący do boju górował nad całą jego psychiką, całym systemem nerwowym. Był to zawsze rycerz ze szpada.

Dlatego pisałem wczoraj: wielkie, silne i odważne serce bić przestało.

Nigdy nie imponował mi więcej Czesław Jankowski, jak za czasów ostatnich swej choroby. Był to rak. Choremu wycięto w dwóch operacjach większą część grubej kiszki. Cały jego organizm działał już nienaturalnie, za pomocą protez i w ten sposób, że zwyktemu człowiekowi samo działanie tych protez zohydziłoby życie, zabiło chęć życia. Potem rak padł także na wątrobę, — w której jak mówił jeden z lekarzy nie było już ani jednego zdrowego miejsca. Chory nie mógł się już poruszać na łóżku swobodnie dlatego, aby się przechylić na inny bok, chwycił się taśmy przywiązanej u in-

go zbliska nauczyłem się bać jednej rzeczy t. j. właśnie starości fizycznej, któraby przyszła nierównomiernie do starości duchowej. Kiedyś w „przechadzkach po Wilnie” Jana Kantego Skierki drukowanych w Słowie jeszcze jesienią r. 1924 wielki Zmarły sam to rozumiał i jak ironizował ze wszystkich, tak w swej ironji nie oszczędził siebie pisząc cudownie:

Z przechadzki nad Wilją wracalem powoli główną aleją Cieleńnika, rozkoszując się niesłychaną, bajeczną pogodą tegorocznej jesieni.

Upoili mnie: słoneczność, świeżość i czystość powietrza i cisza — cisza, cisza. Listek się żaden nie ruszał na drzewach; najłżejszy szmerek nie unosił się nademną. Ravek był jeszcze dość wczesny, tedy przechodniów bardzo mało. Szedłem wolniutko, stąpając lekko jakbym bał się krokami swymi zamięć cudną cisze... Esami-floresami ścieżek krążyłem tam i tam, przystając przed

cjonalem — jak się o tem mówi w Warszawie. I niktby nie pamiętał o tej perelce stylu, bo każdy przecież gazetę przeczyta i rzuci. I ja sam pamiętam ten feljeton z 1924 r. tylko dlatego, że wtedy go odczytywałem głośno i że w mózgu mi zostały dźwięki kreślone ręką Jankowskiego. Gdyby taki ustęp znalazł się w powieści Zeromskiego czy innego Przybyszewskiego, latami uczyłyby się go dzieci w szkołach na pamięć jako pomnika prozy. Ale ponieważ to napisał dziennikarz...

Czesław Jankowski szedł przez życie ze szpada w ręku. I nie była to papierowa szpada — o nie! jej uderzenia, to nie były ukłucia, to często były pchnięcia śmiertelne. Od tych pchnięć padali ludzie boleśnie trafieni i cierpieli bardzo. Aksamit ironji i aksamit stylu Jankowskiego przebijająca jego szpada stalowa, szpada prawdziwa. I dlatego nie napiszemy Mu dziś, że „nie miał nieprzyjaciół”. Przeciwnie, jako dziennikarza, jako ludzkiego ideału, jako człowieka silnego, odważnego indywidualności, dumny z Niego jesteśmy, że miał tylu nieprzyjaciół, tylu zawistników, tylu wrogów, tylu kretyków szczerzających na jego widok zębami. I że się ich nie bał. I że ich jeszcze drażnił. Gotów był na wszystkich swoich nieprzyjaciół iść sam jeden, ze swoją szpadą ironji i wytworności. Jaby tam wolał, aby na moim nagrobku było napisane: „miał samych nieprzyjaciół”, niż „nie miał nieprzyjaciół”, bo to drugie oznacza nicłość, małość, lekliwość i kompromisowość. I raz jeszcze: to nie była papierowa szpada, którą Czesław Jankowski walczył, lecz miała ostrze prawdziwe.

I dlatego właśnie, że miał 53 lat takiej dziennikarskiej walki i 53 lata takiego szarpania nerwów, jakie praca dziennikarska wymaga, umierał tak odważnie i umierał pracując. Zszargane nerwy dziennikarza nie odmawiają posłuszeństwa.

Ale czasami pomiędzy błyskami swej szpady Czesława Jankowskiego opanowywała rzewnosc. I była cudna, prawdziwa jesienna melancholja w tej rzewnosci. Wogóle jesień, taką, jaką w Wilnie ją znamy z cudnymi kolorami liści na naszych cmentarzach, jak się to kojarzy z całą artystyczną postacią Czesława Jankowskiego.

Taki cudny wiersz cytowaliśmy wczoraj. Jakby napisany na śmierć własną:

Te białe ku mnie przybliży chryzantemy
 I ów medaljon ze ściany mi daj —
 I cicho teraz rozmawiać będziemy...
 Był niegdyś maj.

Maj był tak jasny, tak piękny, dziecięcino,
 Ze nie mógł długo twać: jak mgły... jak sny...
 Kiedyś — w Zaduszny Dzień — szarą godziną,
 Maj taki będziesz wspominać i ty.

Przyjdiesz się może w tym oto fotelu
 Gdzie życia mego dzień powoli gasł...
 Cyt! — Cyt! — Niech wskrzeszenie widmo
 [z przed lat wielu

Ostatni raz.
 Czemu tak drgnęły kwiaty — tam — na stole?
 Wionęło chłodem... dziwnym... Przymknij
 [drzwi!...
 Był maj. Wprost z sadu dróżka wiodła
 [w pole...
 Sni mi się, śni.

Sni się... Jak błogo!.. Cicho... I powoli
 Na wszystko dziwne jakiś schodzi cień.
 Daj mi, daj rękę!.. Przeszło już. Nie boi!
 Już oświecony wiosny mej i doli
 Zaduszny dzień.

A gdyby dzisiejszego jesiennego ranka Pan Bóg pozwolił Czesławowi Jankowskiemu słów kilka powiedzieć — szepnąłby napewno ten swój dwuwiersz:

Dzieweczko, kraj, dokąd ja idę — daleko...
 A zwie się ów kraj... zapomnieniem.

Zegnaj wielki dziennikarzu polski.
 Zegnaj kochany panie prezesie.
 Tak, jak ty, już nikt pisać nie potrafi.

STANISŁAW MACKIEWICZ.



Szlachcic tutejszy. Wielki szlachcic tutejszy! Dziś jeszcze, w roku 1929 herbowa szlachta litewska może kartę z Jego nazwiskiem rzucić na stół Rzeczypospolitej. I karta ta, zadzwierzy jak srebro, zachrząści jak stal, zapłacze jak wiatr w puszczy, aż się rozegra w tony konającego gdzieś wieczorem menueta.

Działalność dziennikarską Czesława Jankowskiego charakteryzować można jako człowieka ze szpada. Cały był w tej swojej szpadzie, fechtmistrz dziennikarski niezrównany. Mówiono o Nim, że zmienił przekonania. Jego artystyczna wrażliwość poddawała się istotnie takim czy innym argumentom. Ale to było całkiem szczere, a przytem tak odważnie. Nie jest do pomyślenia, aby się cofał, stchórzył, przestraszył, szukał kompromisu. W sytuacjach, gdzie inni szukaliby kompromisu, on szedł w największym ogniu, największe niebezpieczeństwo, największą niezgo-

nej krawędzi łózka. I w tych warunkach straszliwych, z temi ohydnyemi cierpieniami chory pisywał i to pisał wesołe feljtony. Czytelnicy „Słowa”, którzy w ciągu września jeszcze czytali wesołe odcinki podpisane Cz. J. nie domyślali się, że pisała je ręka konającego, w strasznych męczarniach starca, że te dowcipy i koncepty pisane były przy świetle gromnicy, zapalonej dla konającego.

Napisałem „starca”. Czyż to był starzec? Jeśli chodzi o wiek fizyczny, to w nekrologach drukujemy lat 73 na podstawie danych z encyklopedji, lecz wydaje mi się, że s. p. Czesław Jankowski miał nawet więcej, bo 75 lat. Ale czy był starcem? — Był to młodzieniec, jeśli chodzi o werwę, o temperament, o inicjatywę, o energię. Nie było pod tym względem ludzi młodszych od niego. Był to młodzieniec także, jeśli chodzi o poezję życia. Nie! ten człowiek nigdy nie mógł być starym. I dlatego patrząc i obserwując

dokwitającami tu i ówdzie klombami kwiatów.

W takich chwilach nastrojowej kontemplacji rozpoetyzuje się do cna moje dla wszelkich kwiatów wierne od tylu lat, miłośnictwo. Jesieni zaś to wprost wdzięczny jestem za przedłużenie mi... lata życia temi swemi ponsowemi begonjami, plomienne mi pelargonjami, jaskrawemi georginjami, garąciami nasturcjami...

O młodości, wiosno życia. O jesieni, wiosno odchodzących lat.

Dla nas to, dla tych, co uporał się z młodością pierwszą, drugą, trzecią, a z czwartą największą mają ambaras, rozściełasz ty, Jesieni, najpiękniejszej, o najmocniejszych barwach, kwiaty swoje: ciemne georginie, ponsowe begonje, plomienne pelargonje, gorące nasturcje. Niech mają... Niech się im przypomnia wiosenne, białe konwalia i niezapominajeczki turkusowe...

I ta perła stylu, to urywek z odcinka ogłoszonego w małym, pokracznym naszym „Słowie” wileńskim z r. 1924, w piśmie „monarchistycznym”, prowin-

Na powitanie gości węgierskich

Wilno napełnia się gośćmi, przyjeżdżającymi na uroczystości uniwersyteckie. Z pośród przedstawicieli nauki specjalną uwagę zwrócić należy na reprezentantów uniwersytetów węgierskich, którzy ze znanym i popularnym w Wilnie profesorem Divelym, przedstawicielem Rządu królewskiego, dziś przyjeżdżają uczcić uniwersytet, noszący imię tego, co przedtem niż został jednym z największych monarchów polskich, był wielkim Węgrem.

Nici sympatji, łączące od wieków Węgry z Polską, są mocne i nierozwalne. Węgry są nam królową blasku orszaku której oświetla nasze późne średniowiecze, królową, bez której Wilno może być nie było miastem polskim; dały nam Batorego, którego dwa przykazania, stworzenie silnej władzy państwowej i walka z Moskwą są dziś bardziej aktualne, niż kiedykolwiek. Myśmy im dali Władysława Warneńczyka...

Choć bez znajomości i odczucia historii nikt dobrym politykiem nie zostanie, naród samemu wspomnieniami przeszłości żyć nie może. W chwili obecnej interes państwowy Polski najzupełniej się zgadza z uczuciem tradycyjnem, i wymaga, aby przyjaźń ze sfery platonicznej przeszłości w dziedzinie realnej, stała się przedmiotem, i aby rezultatem tego przedmiotu były korzyści osiągnięte przez obu kontrahentów.

Polska ma obecnie najgorszą, jaką sobie wyobrazić można, pozycję geograficzną. Nie tylko mamy prawie wszędzie otwarte granice, lecz jesteśmy otoczeni państwami wrogimi, czyhającymi na całość naszego terytorium. Do państw wrogich trzeba niewątpliwie zaliczyć Czechy (noszące oficjalnie czechosłowacką i anti-histeryczną nazwę Czechosłowacji). Czesi nie tylko od czasów Bolesława Chrobrego prawie stale występowali jako nasi wrogowie, ale i obecnie są dla nas groźni z powodu swego ciśnienia do Rosji. Przyjaźń rosyjsko-czeska, upozorowana jakimś wymyślanym przez sprytnych polityków uczuciami słowiańskimi, może dojść do swego pełnego rozkwitu tylko w razie istnienia granicy czesko-rosyjskiej. Dążeniem do otrzymania takiej granicy tłómaczy się ze strony Czechów chęć zagarnięcia w latach 1918—1919 Rusi Węgierskiej. Dwa wyjątkowo zdolni politycy czescy, Masaryk i Benes, potrafili podczas Wielkiej Wojny zahipnotyzować mędzów stanu węgierskiej koalicji, z Wilsonem na czele, w rezultacie czego prowincja ta przypadła w udziale stworzonemu przez nich państwu. Na interes Polski nie oglądano się przy układaniu warunków pokoju w Trianon. Jednakże zagarnięcie Rusi Węgierskiej jest tylko pierwszym etapem na drodze urzeczywistnienia ostatecznego celu polityków czeskich. Uwienczeniem dzieła Masaryka i Benesa byłoby utworzenie granicy rosyjsko-czeskiej przez przejście Galicji wschodniej pod panowanie rosyjskie. Konsekwentnie polityka czeska proteguje wewnętrznych nieprzyjaciół Polski: w Pradze wychują się na wrogów naszych przedstawiciele naszych mniejszości narodowych. Podczas wojny naszej z

Rosją bolszewicką, Czesi sympatyzowali z tą ostatnią.

Zniewczyć te groźne dla nas projekty można tylko przez rewizję traktatu w Trianon; zapobiec utworzeniu granicy rosyjsko-czeskiej najłatwiej tworząc granicę polsko-węgierską. Naturalnie państwa rozbiłorowe, sprzymierzony w tak zwanej Małej Entencie (powtórzenie na małą skalę przedmiaru Trzech Cesarzy, również scententowanego przez rozbiór państwa historycznego) sprzeciwia się temu. Ale my musimy pamiętać, że rewizja tego nieszczęśliwego traktatu, zbrodni równie rozbrojeniu Polski, jest kwestią bytu może dla Polski niezależnej, a napewno dla Polski mocarstwowej.

Wspomnieć należy, że Węgry są dla nas, zachowawców specjalnie sympatyczne, jako jedno z nielicznych państw, nie rządzonych przez elementy masońsko-wyrotowe. Monarchicji polscy witały w Wilnie przedstawiciele Królestwa Węgierskiego, i mają nadzieję, że wkrótce będą mogli obchodzić uroczystości dzień objęcia władzy nad Węgrami przez ich prawowitego Króla, i że Polska podąży za przykładem Węgier.

M. P.

Odroczenie wyjazdu Marszałka Piłsudskiego do Włoch

WARSZAWA, 7 X. (Tel. wł. Słowa). Wobec sprzecznych poglądów na temat wyjazdu Marszałka Piłsudskiego do Włoch, zakomunikowano nam dziś z Prezydium Rady Ministrów, że wyjazd ten nie został bynajmniej zaniechany lecz tylko odłożony. Natomiast Marszałek Piłsudski nie zdecydował jeszcze do tej chwili czy przybędzie do Wilna na uroczystości związane z obchodem 350-lecia Uniwersytetu Stefana Batorego.

Harriman wycofuje ofertę

WARSZAWA, 7 X. (Tel. wł. „Słowa“). Przedstawiciel amerykańskiego koncernu Harriman ustnie Ministra Robót Publicznych inż. Moraczewskiego, iż ma zamiar wycofać złożoną przed 10-miesiącami ofertę na elektryfikację 69 powiatów centralnej Polski. Pisemne wycofanie oferty dotychczas nie nastąpiło, a jak nam wyjaśniono, w tutejszych kołach amerykańskich zapowiadają wycofania jej tłumaczyć sobie należy zniechęceniem kierowników koncernu do inwestycji elektryfikacyjnych na widok nieopowiadania walki politycznej jaką prasa opozycyjna wszczęła dookoła koncesji Harrimana. Z drugiej strony koncern Harrimana ma pewne trudności finansowe na rynku amerykańskim i nie jest pewnym czy uda się mu zdobyć odpowiednie środki na sfinansowanie zamierzonych prac elektryfikacyjnych. Nie brak w Warszawie również głosów twierdzących, że groźba wycofania oferty jest tylko manewrem mającym skłonić Rząd do szybszego jej rozpatrzenia i akceptowania warunków postawionych przez kapitalistów amerykańskich.

Wyniki wyborów samorządowych w Poznaniu i na Pomorzu

WARSZAWA, 7 X. (Tel. wł. „Słowa“). W rezultacie wyborów do samorządów miejskich w Poznaniu i na Pomorzu B. B. W. R. otrzymał 367 mandatów, z czego wyniki w główniejszych miastach są następujące:

W Poznaniu

Niemcy otrzymali 2 mandaty, P. P. S. i Rada Związków Zawodowych razem—2 mandaty, blok jedności robotniczej—4 mandaty, blok rzemieślniczo-gospodarczy—3 mandaty, Polski Związek Lokatorów—1 mandat, Polski Blok Gospodarczy i N. P. R. lewica—2 mandaty, Ch. D. i N. P. R. prawica—7 mandatów, Związek Inwalidów—2 mandaty, Narodowy Obóz Gospodarczy—33 mandaty, Demokratyczny Blok Pracy Gospodarczej—4 mandaty, P. P. S. dawna fr. rew.—żadnego mandatu.

w Bydgoszczy

P. P. S. otrzymała 5 mandatów, niezależni socjaliści—4 mandaty, Stron. Chłopski—żadnego mandatu, Ch. D. i N. P. R.—24 mandaty, Niemcy 8 mandatów, lista gospodarczo-kulturalna (Nar. Dem.)—10 mandatów, Bezpartyjny Blok—5 mandatów.

w Chełmnie

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem otrzymał 17 mandatów, P. P. S.—1 mandat, właściciele nieruchomości—żadnego mandatu, Niemcy—dwa mandaty, Zjednoczenie Obywateli (Nar. Dem.)—16 mandatów, N. P. R. prawica—żadnego mandatu.

WARSZAWA, 7 X. (tel. wł. Słowa). Prasa warszawska odzwierciedlająca ideje Stronnictwa Narodowego zrozumiała wyżej podane rezultaty wyborów w zachodnich dzielnicach państwa jako olbrzymi triumf obozu endecji. Tymczasem już pobieżny zaznajomienie „ję z cyframi okazuje się iż te stronnictwo przynajmniej powodu do radości mieć nie może. Wybory odbyły się w 118 miejscowościach poznańskiego i 45 miejscowościach Pomorza. W poznańskim na ogólną ilość 1200 mandatów B. B. W. R. otrzymało 317 czyli ponad 26 proc. Pomorze na ogólną ilość 486 mandatów dało B. B. W. R. 129 mandatów czyli około 28 proc.

Jeżeli porównać wyniki powyższe z wynikami wyborów do Sejmu to przypomnieć trzeba, że w Poznańskim na ogólną ilość 30 mandatów B. B. W. R. otrzymało wówczas 4-ry czyli 12,5 a na Pomorzu z 14 mandatów B. B. W. R. nie otrzymało ani jednego.

W świetle tych cyfr zupełnie wyraźnie występuje prawda o znacznym tu i owdzie nawet 100 proc. wzmożeniu się wpływów B. B. W. R. w 2-ech województwach Zachodnich.

Zatarg honorowy pomiędzy pułk. Kocem a postem Niedziałkowskim

WARSZAWA, 7 X. (tel. wł. Słowa). Redaktor Naczelny Głosu Prawdy pułk. Koc ucznił się dotknięty jednym z ustępów artykułu ogłoszonego przez postę Niedziałkowskiego p. t. „Małenka prowokacja” w sobotnim numerze „Robotnika” i wysłał mu swych sekundantów w osobie pułk. Szczyńskiego i mjr. Sobolty. Post Niedziałkowskiego sekundantów przyjął i obiecał ze swej strony wyznaczyć zastępców honorowych. Wobec znanego już ze sprawy z pułkownikiem Sławkiem stanowiska post. Niedziałkowskiego, który rozprawę z bronią w rękę nie uważa za targiem zajmie się najprawdopodobniej Sąd Honorowy.

Skonfiskowanie 400 domów w Mińsku

Z Mińska donoszą, że władze rządowe skonfiskowały na terenie m. Mińska 400 prywatnych domów, oddając ich w posiadanie municipalności miejskiej. Jak ustalono niemal wszyscy właściciele utrzymywali się z dochodów tych domów i obecnie pozostaną bez środków do życia, gdyż nawet na giełdzie pracy rejestrowani są jako „element nie pracujący”. Jednocześnie usunięci zostaną wszyscy lokatorzy, którzy nie potrafili dowieść swego proletariackiego pochodzenia. Wolne mieszkania zajęte będą rodzinami członków partji komunistycznej.

Ś.



P.

CZESŁAW JANKOWSKI

Znakomity pisarz polski, kawaler krzyża oficerskiego Polonia Restituta, komandor Korony Rumuńskiej z gwiazdą, komandor Gwiazdy Rumuńskiej zmarł opatrzony Św Sakramentami w dniu 6-tym października 1929 r. w 72-m roku życia.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Zygmuntońskiej 4 nastąpi w dniu 8 m października o godz. 9-tej rano do Bazyliki Metropolitalnej.

O godzinie 9.30 odprawione zostaną egzekwie, poczem o 10 tej rano rozpocznie się nabożeństwo żałobne.

Po nabożeństwie odbędzie się eksportacja na cmentarz Rossa.

O tych żałobnych obrzędach zawiadamia ludność wileńska

PREZYDENT MIASTA WILNA.

Ś.



P.

CZESŁAW JANKOWSKI

LITERAT I DZIENNIKARZ, WSPÓLRĘDAKTOR „SŁOWA”

Zmarł opatrzony ŚŚ. Sakramentami w dniu 6-tym października 1929 r. w 72-m roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 8-mym października z Bazyliki Metropolitalnej na cmentarz Rossa.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ulicy Zygmuntońskiej 4 nastąpi o godzinie 9-tej rano do Bazyliki Katedralnej. O godzinie 9.30 odprawione zostaną egzekwie, poczem odbędzie się nabożeństwo żałobne i eksportacja na cmentarz.

O tej okropnej stracie i smutnych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych Zmarłego

ŻONA, CÓRKA I ZIĘĆ

Ś.



P.

Czesław JANKOWSKI

Zmarł opatrzony Ś. Ś. Sakramentami w dniu 6-tym października 1929 roku w 72-m roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 8-mym października z Bazyliki Metropolitalnej na cmentarz Rossa.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Zygmuntońskiej 4 nastąpi o godzinie 9-tej rano do Bazyliki Katedralnej. O godzinie 9.30 odprawione zostaną egzekwie, poczem odbędzie się nabożeństwo żałobne i eksportacja na cmentarz.

O tej bolesnej stracie znakomitego pisarza i współredaktora naszego pisma zawiadamia

Redakcja „SŁOWA”.

Ś.



P.

Czesław Jankowski

Prezes Honorowy Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, b. Wiceprezes Związków Syndykatów Dziennikarzy Polskich, Organizator i b. Prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

zmarł w dniu 6 października 1929 roku

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Zygmuntońskiej Nr. 4 do Bazyliki Archikatedralnej nastąpi we wtorek, dnia 8-go października r. b. o godz. 9-tej rano, poczem po nabożeństwie żałobnym odbędzie się pogrzeb na cmentarz na Rossie.

O tej bolesnej stracie zawiadamia

Syndykat Dziennikarzy Wileńskich.

Ś.



P.

Czesław JANKOWSKI

poeta, literat i publicysta

zmarł dnia 6 października 1929 r. w pełni sił twórczych.

Cześć Jego pamięci!

Wydawnictwo EXPRESS WILEŃSKI.

Podziękowanie

J. Wielmożnemu Panu Generalowi Dab-Biernackiemu, Komisji Likwidacyjnej Wojsk Kursów Maturzystów oraz jej przewodniczącemu p. (Kap. Hassowi — za Hassowi) za hojny dar w postaci kilkusiet sztuk cennych i niezbędnych pomocy naukowych — składa niniejszym gorącą podziękowanie i staropolskim „Bóg zapłać!”
Dyrekcja Gimnazjum im. T. Zana w Mołodecznie

Francuzka

wykwalifikowana nauczycielka—freblanka, poszukiwana do prowadzenia kompletu przedszkola. Witoldowa 8 m. 1, do g. 10-tej rano i od 3—7 p.p.

Róbiec w domu wina

z jabłek, jagód, żyta i t. p. Broszury, przepisy szeregowe, drożdże różnych gatunków, prasy oraz przybory potrzebne znajdziecie w firmie

ZYGMUNT NAGRODZKI

w Wilnie, Zawalna 11-a

Tańce najmłodniejsze

Tango, Fox-trot, Slow-Fox i Blues wycuzam w najkrótszym czasie. P. BOROWSKI ul. Trocka Nr. 2 róg Niemieckiej. Kurs rozpoczynam dziś w niedzielę 6-go paźdz. o godz. 5 wiecz. Opłata za kurs 10 zł. Zapisy przyjmuję.

Zajście z rezerwistami w Olikienikach

W ubiegłą niedzielę w miasteczku Olikieniki doszło do zajść ze zwolnionymi z szeregów żołnierzami rocznika 1906.

NIESWIEZ

Wendetta. Wczoraj donosiłem telefonicznie o strasznej zbrodni, jaka miała miejsce w powiecie Nieswieckim.

W czasach osławionej „dywersji” specjalnie złą opinią o Nieswieckim, Baranowskim i Łuninieckim; tam bez trudu przychodzący z granicy bandyci wynajmowali sobie pomocników „na akord”.

Półki bandytów miały beznamiętne zgrana szajka była solidarna. Nadeszły jednak „gorzkie” czasy, gdy nie było już łatwo z rewolwerem lub krótkim karabinkiem zdobyć sobie pieniądze.

W 1928 r. zamordowany został Józef s. Piotra Chłust.

Podjęcie padło na jego sąsiada Jerzego I amucia. — Stanął on przed sądem okręgowym i skazany był na 15 lat ciężkiego więzienia, sąd jednak apelacyjny wskutek braku dostatecznych dowodów uniewinnił.

Teraz z kolei rodzina Pamuciów poprzyjęła zemstę. I oto w nocy z 1 na 2 oboje i dwaj synowie, Aleksy, Jerzy i Konrad Pamuciówowie zakradli się z siekierami w nocy do nocy Chłustów i w niedzieli sposobem zamordowali 60 letniego Piotra Chłusta, jego syna Mikołaja 29 l. córkę Marię 32 l. i wnuka Mikołaja 5 l., a ciężko pokaleczyli żonę Piotra 58 letnią Magdalenę i drugiego syna Konstantego 26 l.

Na miejsce zbrodni natychmiast wyjechał starosta oraz władze sądowno - śledcze. Dochodzenie wykazało bez żadnych wątpliwości winnych, to też Pamuciówowie odrazu byli aresztowani. O zbrodni aż nadto świadczą opalone krawie, ubrania, siekiera krawia zbrzydzona, wreszcie odciski stóp.

Mord w Haniewicach trudno uważać za zwykłą zbrodnię. Jest w tem coś więcej: jest jakieś patologiczne zezwierzęcenie dwóch rodzin z zawiązaną nienawiścią wzajemnie się tępiących.

Sensacyjny to wypadek ale bardzo smutny.

Wstrętne morderstwo. Rodzina Jakowców we wsi Chwojewo w gm. Snowieckiej szła się opinią koniokrądców. Nie byli oni zbyt przychylnie usposobieni dla bliźnich, ale i w rodzinie stosunki zbyt przyjaźne nie panowały.

Wstrętne morderstwo. Rodzina Jakowców we wsi Chwojewo w gm. Snowieckiej szła się opinią koniokrądców.

— Zjazd przedstawicieli Ognisk kolejowych dyrekcyj Wileńskiej. Dnia 30. 9. w sali konferencyjnej Dyrekcyj Wileńskiej odbył się zjazd delegatów Ognisk kolejowych reprezentujących 24 placówki, rozsiadane na terenie

Odszedł od nas w taki słiczny dzień Babiego lata, Kiedy Wilno i Wilja stoncem rozeszł się — Nie przetrwały nawet, że w tej właśnie porze — Odlatuje do Boga Twa dusza skrzydlata...

Wilno — po zgonie Twoim dzisiaj zapłakane Przyjmuje wyrok niebios w żalu i pokorze.

Dzisiaj za Twoją trumną pójdą rzesze ludu Nie zabraknie w nich nikogo, kto Wilnianin prawy, Pójdziemy hołd Ci oddać w postudzej ostatniej, Jako temu — co nieznat za żywota, trudu, Co dla dobra ogółu, nie dla własnej sławy, Głosił idee zgody i miłości bratniej.

Ostrobramska, której byłes żarliwym wyznawcą Wysłuchała — za życia Twe wszystkie modlitwy, Przymiemy więc — uczuć prawdziwych — daninę serdeczną Były wielki Tej ziemi obrońco i znawco...

Dzisiaj — płyną przed tron Pana modły całej Litwy Za duszy Twojej czystej odpoczynek wieczny.

BOLWIT.

U trumny ś. p. Czesława Jankowskiego

Smutna wiadomość o śmierci ś. p. redaktora Czesława Jankowskiego wywołała głęboki żal w całym społeczeństwie wileńskim.

Wczoraj o godzinie 8-ej rano w kościele Św. Jerzego ks. profesor Meyszowicz odprawił za duszę zmarłego nabożeństwo, w którym wzięli udział najbliższa rodzina oraz cały zespół redakcyjny „Słowa”.

Na gmachu Magistratu m. Wilna, którego prezydium samorządu zdecydowało się urządzić pogrzeb wielkiemu pisarzowi wileńskiemu — wywieśzono została czarna chorągiew. Także chorągiew na znak głębokiej żałoby zwiisała z okien naszej redakcji. Skoro tylko zwłoki zmarłego ułożone zostały w trumnę i spoczęły na katafalku — szeroko zostały otwarte podwoje mieszkania przy ul. Zygmuntowskiej 4, dokąd w ciągu całego dnia napływała publiczność wileńska, by pomodlić się za duszę ukochanego swego pisarza.

Pokój-pracownia codzienna pisarza, w której był do ostatnich niemalże chwil swego życia pióra z ręki nie wypuszczał — ionęta w powodzi zieleni i światła. U trumny ś. p. Czesława Jankowskiego modliła się wczoraj elita społeczeństwa wileńskiego, modlili się szary nieznanzi ludzie, dla których imię zmarłego było niemieję drogie i bliskie.

Kondolencje i depesze

WARSAWA. Wyrazy serdecznego żalu z powodu straty, którą poniosła Redakcja Słowa a wraz z nią całe społeczeństwo wileńskie zasiał Witold Staniewicz

druga pod adresem Syndykatu Dziennikarzy:

WARSAWA. 7. X. Proszę przyjąć wyrazy serdecznego współczucia i gorącego żalu z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Czesława Jankowskiego, dziejopisa powiatu oszmiańskiego, jednego z najwybitniejszych młodszych Wilnian. Zgon ś. p. Czesława Jankowskiego okrywa wszystkich, którym Wilno jest drogim, serdeczną żałobą.

WARSAWA. 7-X. Naczelnik wydziału prasy i propagandy M. S. Z. wystosował do Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Wilnie następującą depezę:

Głęboko przejęty zgonem Czesława Jankowskiego, zgonem, który pokrył żałobą piśmiennictwo polskie, pozostawiając je świętemu pracownikowi pióra i niestrudzonego pioniera kultury narodowej, służy wyrazem serdecznego współczucia i żalu.

WARSAWA. 7 X. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich składa wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu znakomitego literata i zasłużonego dziennikarza Czesława Jankowskiego prezesa Giełżyńskiego.

WARSAWA. Proszę przyjąć i wyrazić rodzinie wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu wybitnego publicysty i prawdziwego patrioty Czesława Jankowskiego, Józef Wielowiejski

Minister Witold Staniewicz nadesłał dwie depesze. Jedną pod adresem „Słowa”.

— Ale drugi, widocznie rozumniejszy, zaczyna oponować: „nie trzeba rozstrzelać to nie burżuj, skoro go tak lubili żołnierze.

— Cóż mamy czynić? znouwu pyta Jegorka.

— Albo ja wiem? Ot, zapytajmy kogo z przelotników.

— Teraz cały mój los zależy od tego, kto będzie ten przygodny przelotnik. Jeżeli bolszewik to zginię, jeżeli nie, — tom ocalony. A żołnierze, moi sędziowie, stoją wsparci na karabinach i obojętnie palą fajeczki — nosogrejki.

— Czemu to tak podrożala machorka? pyta jeden, pykając z fajeczki.

— Wiadomo czemu: burżuje pochwalili tytoń w składkach i podnoszą cenę, psia ich ma!

— O przekleci! Krew naszą pijal Na głuchej, pustej ulicy słychać odgłosy kroków. To idzie wcale nieznajomy mi człowiek... mój sędzia i pan życia i śmierci. Ach, co on powie!

— Żołnierz stawi karabin przy płocie i pyta przelotnika z istic rosyjską nainą prostotą.

— Miły człowieku! Poradź nam, co mamy zrobić z tym oto więźniem. Bo to ludzie powiadają, że on burżuj, a my jakoś temu nie wierzymy. Czy go mamy rozstrzelać?

— A za co? Co on zrobił? — Nic! — To go puść wolno! — Nie można, bo aresztowany. — To odprowadźcie go tam, gdzie siedzą aresztowani „burżuje”, niech go tam sądzi „sąd ludowy”.

— I przechodź, nawet nie spojrzawszy na mnie, poszedł dalej; a ja odetchnąłem całą pierśią. Byłem uratowany.

Chustka od nosa ledwie mnie nie zgubiła, lecz uratowała cygarniczką. W wielkim gmachu, gdzie mnie przyprowadzono, już siedzieli „burżuj” zebrani z całego miasta, a przede wszystkim nasz klientela bankowa — sami kupcy i przemysłowcy.

Następnie Rodzina. Redakcja „Słowa” oraz Syndykac Dziennikarzy Wileńskich otrzymał następujące depeze, które przytaczamy w porządku jak przychodzą:

LWÓW, Syndykac Dziennikarzy podpisani Fryling i Rolle.

WILNO, Zarząd Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich wyraża swe głębokie współczucie z powodu zgonu weterana polskiej rodziny dziennikarskiej i literackiej w Wilnie, prezesa honorowego ś. p. Czesława Jankowskiego.

Prezes Cytron, sekretarz Grodzieński, członkowie Zarządu Abramowicz, Goldszmit, Kaplanowicz, Szalt, Stocli.

WILNO, Z powodu tak bolesnej straty, poniesionej przez śmierć ś. p. prezesa Czesława Jankowskiego przesyłam na ręce Pana Redaktora wyrazy głębokiego i serdecznego współczucia.

Ludwik Szwykowski Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie.

WARSAWA, 7-X. Prosimy w imieniu Dyrektora Polskiej Agencji Telegraficznej złożyć wyrazy współczucia Rodzinie i Syndykacowi Wileńskiemu z powodu zgonu ś. p. Czesława Jankowskiego świetnego i zasłużonego dziennikarza, publicysty, Górecki, Godlewski.

Z OLSZEWA nadesłali Aleksander i Ludwik Chomiński wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci ś. p. Czesława Jankowskiego, którego zgon okrył żałobą literaturę polską i społeczeństwo ziem nasz.

LWÓW. Wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu Czesława Jankowskiego, który był chlubą całego polskiego dziennikarstwa przesyła Towarzystwo Dziennikarzy Polskich LWów. Laskownicy prezes, Kucharski Rolle wiceprezesi.

NOWOGRODEK, 7-10. Przesyłam wyrazy najgłębszego współczucia i żalu z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Nestora dziennikarzy i literatów wileńskich ś. p. Czesława Jankowskiego.

(—) Bezkwicz, wojewoda nowogrodzki.

ŁÓDZ, 7 10. Wzruszeni zgonem senjora dziennikarzy polskich ś. p. Redaktora Czesława Jankowskiego, przesyłamy rodzinie oraz Syndykacowi Dziennikarzy Wileńskich wyrazy serdecznego współczucia.

(—) Syndykac Dziennikarzy w Łodzi.

NOWOGRODEK, 7. 10. Przesyłam wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Nestora dziennikarzy i literatów wileńskich ś. p. Czesława Jankowskiego. (—) Redakcja „Zycia Nowogrodzkiego”.

WARSAWA, 7-10. Z powodu zgonu Czesława Jankowskiego wyrażamy nasze najszersze współczucie. Związek Literatów, Dziennikarzy Żydowskich, Pen-Club Żydowski, sekcja żydowska.

WARSAWA, 7-10. Głęboko wzruszeni zgonem nieodżałowanej pamięci Czesława Jankowskiego, wyrażamy najszerszy żal. (—) Syndykac dziennikarzy warszawskich, sekcja żydowska.

WARSAWA, 7-X. Proszę przyjąć wyrazy serdecznego współczucia i gorącego żalu z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Czesława Jankowskiego, dziejopisa powiatu oszmiańskiego, jednego z najwybitniejszych młodszych Wilnian. Zgon ś. p. Czesława Jankowskiego okrywa wszystkich, którym Wilno jest drogim, serdeczną żałobą.

WARSAWA. 7 X. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich składa wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu znakomitego literata i zasłużonego dziennikarza Czesława Jankowskiego prezesa Giełżyńskiego.

WARSAWA. Proszę przyjąć i wyrazić rodzinie wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu wybitnego publicysty i prawdziwego patrioty Czesława Jankowskiego, Józef Wielowiejski

Minister Witold Staniewicz nadesłał dwie depesze. Jedną pod adresem „Słowa”.

— Ale drugi, widocznie rozumniejszy, zaczyna oponować: „nie trzeba rozstrzelać to nie burżuj, skoro go tak lubili żołnierze.

— Cóż mamy czynić? znouwu pyta Jegorka.

— Albo ja wiem? Ot, zapytajmy kogo z przelotników.

— Teraz cały mój los zależy od tego, kto będzie ten przygodny przelotnik. Jeżeli bolszewik to zginię, jeżeli nie, — tom ocalony. A żołnierze, moi sędziowie, stoją wsparci na karabinach i obojętnie palą fajeczki — nosogrejki.

— Czemu to tak podrożala machorka? pyta jeden, pykając z fajeczki.

— Wiadomo czemu: burżuje pochwalili tytoń w składkach i podnoszą cenę, psia ich ma!

— O przekleci! Krew naszą pijal Na głuchej, pustej ulicy słychać odgłosy kroków. To idzie wcale nieznajomy mi człowiek... mój sędzia i pan życia i śmierci. Ach, co on powie!

— Żołnierz stawi karabin przy płocie i pyta przelotnika z istic rosyjską nainą prostotą.

— Miły człowieku! Poradź nam, co mamy zrobić z tym oto więźniem. Bo to ludzie powiadają, że on burżuj, a my jakoś temu nie wierzymy. Czy go mamy rozstrzelać?

— A za co? Co on zrobił? — Nic! — To go puść wolno! — Nie można, bo aresztowany. — To odprowadźcie go tam, gdzie siedzą aresztowani „burżuje”, niech go tam sądzi „sąd ludowy”.

— I przechodź, nawet nie spojrzawszy na mnie, poszedł dalej; a ja odetchnąłem całą pierśią. Byłem uratowany.

Chustka od nosa ledwie mnie nie zgubiła, lecz uratowała cygarniczką. W wielkim gmachu, gdzie mnie przyprowadzono, już siedzieli „burżuj” zebrani z całego miasta, a przede wszystkim nasz klientela bankowa — sami kupcy i przemysłowcy.

WARSAWA! Rodzinie i Przyjaciółom nieodżałowanego Pana Czesława Jankowskiego przesyłam wyrazy serdecznego współczucia. Julian Tuwim.

WARSAWA, 7 X. Wyrazy współczucia z powodu śmierci zasłużonego prezesa przesyła Tygodnik Ilustrowany.

WARSAWA. Z powodu zgonu ś. p. Czesława Jankowskiego wyrazy kondolencji przesyłam. Jerzy Remer, konserwator generalny.

NIESWIEZ. Wyrazy głębokiego współczucia dla rodziny i redakcyj „Słowa” z powodu śmierci zasłużonego pisarza i działacza Czesława Jankowskiego, Zygmunt Domański

WILNO. Poruszony do głębi wiadomością o zgonie ś. p. Meza Pani, wielce zasłużonego pisarza polskiego przesyłam niniejszym Sz. Pani w imieniu swoim oraz całej Polskiej Młodzieży Akademijskiej Uniwersytetu Stefana B-torego w Wilnie wyrazy głębokiego współczucia i żalu. Prezes Wileńskiego Komitetu Akademickiego H. Gryzb.

WILNO. Łącząc się w głębokim żalu z powodu niepowetowanej sraty poniesionej przez dziennikarstwo polskie przez zgon pioniera odrodzonej prasy polskiej w Wilnie w latach przedwojennych, Wielkiego Pisarza i Poety ś. p. Czesława Jankowskiego składamy wyrazy najserdeczniejszego współczucia rodzinie. (—) Pracownicy oddziału „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” w Wilnie Fr. Hryniewicz, Henryk Szczerba, Janina Hryniewiczowa.

WILNO, 7-10. Głęboko poruszona śmiercią ś. p. Czesława Jankowskiego, wybitnego syna ziemi naszej, mistrza słowa i znakomitego pisarza, w imieniu adwokatury wileńskiej przesyła wyrazy szczerego żalu (—) Rada Adwokatów w Wilnie.

WILNO, 7-10. Wraz z Syndykatem Dziennikarzy Polskich ubolewamy nad śmiercią Czesława Jankowskiego. (—) Syndykac Dziennikarzy Żydowskich w Wilnie.

WILNO, 7-10. W żalu po śmierci Nestora polskiej literatury w Wilnie współczuje Penklub żydowski w Wilnie.

WILNO, 7-10. Współczujemy śmierci wybitnego przedstawiciela polskiego dziennikarstwa wileńskiego (—) Redakcja Wilner Togu.

WARSAWA, 7-10. Głęboko wzruszeni zgonem nieodżałowanej pamięci Czesława Jankowskiego, wyrażamy nasze najszersze współczucie. Związek Literatów, Dziennikarzy Żydowskich, Pen-Club Żydowski, sekcja żydowska.

WARSAWA, 7-10. Głęboko wzruszeni zgonem nieodżałowanej pamięci Czesława Jankowskiego, wyrażamy najszerszy żal. (—) Syndykac dziennikarzy warszawskich, sekcja żydowska.

WARSAWA, 7-X. Proszę przyjąć wyrazy serdecznego współczucia i gorącego żalu z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Czesława Jankowskiego, dziejopisa powiatu oszmiańskiego, jednego z najwybitniejszych młodszych Wilnian. Zgon ś. p. Czesława Jankowskiego okrywa wszystkich, którym Wilno jest drogim, serdeczną żałobą.

WARSAWA. 7 X. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich składa wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu znakomitego literata i zasłużonego dziennikarza Czesława Jankowskiego prezesa Giełżyńskiego.

WARSAWA. Proszę przyjąć i wyrazić rodzinie wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu wybitnego publicysty i prawdziwego patrioty Czesława Jankowskiego, Józef Wielowiejski

Minister Witold Staniewicz nadesłał dwie depesze. Jedną pod adresem „Słowa”.

— Ale drugi, widocznie rozumniejszy, zaczyna oponować: „nie trzeba rozstrzelać to nie burżuj, skoro go tak lubili żołnierze.

— Cóż mamy czynić? znouwu pyta Jegorka.

— Albo ja wiem? Ot, zapytajmy kogo z przelotników.

— Teraz cały mój los zależy od tego, kto będzie ten przygodny przelotnik. Jeżeli bolszewik to zginię, jeżeli nie, — tom ocalony. A żołnierze, moi sędziowie, stoją wsparci na karabinach i obojętnie palą fajeczki — nosogrejki.

— Czemu to tak podrożala machorka? pyta jeden, pykając z fajeczki.

— Wiadomo czemu: burżuje pochwalili tytoń w składkach i podnoszą cenę, psia ich ma!

— O przekleci! Krew naszą pijal Na głuchej, pustej ulicy słychać odgłosy kroków. To idzie wcale nieznajomy mi człowiek... mój sędzia i pan życia i śmierci. Ach, co on powie!

— Żołnierz stawi karabin przy płocie i pyta przelotnika z istic rosyjską nainą prostotą.

— Miły człowieku! Poradź nam, co mamy zrobić z tym oto więźniem. Bo to ludzie powiadają, że on burżuj, a my jakoś temu nie wierzymy. Czy go mamy rozstrzelać?

— A za co? Co on zrobił? — Nic! — To go puść wolno! — Nie można, bo aresztowany. — To odprowadźcie go tam, gdzie siedzą aresztowani „burżuje”, niech go tam sądzi „sąd ludowy”.

— I przechodź, nawet nie spojrzawszy na mnie, poszedł dalej; a ja odetchnąłem całą pierśią. Byłem uratowany.

Chustka od nosa ledwie mnie nie zgubiła, lecz uratowała cygarniczką. W wielkim gmachu, gdzie mnie przyprowadzono, już siedzieli „burżuj” zebrani z całego miasta, a przede wszystkim nasz klientela bankowa — sami kupcy i przemysłowcy.

WARSAWA! Rodzinie i Przyjaciółom nieodżałowanego Pana Czesława Jankowskiego przesyłam wyrazy serdecznego współczucia. Julian Tuwim.

WARSAWA, 7 X. Wyrazy współczucia z powodu śmierci zasłużonego prezesa przesyła Tygodnik Ilustrowany.

WARSAWA. Z powodu zgonu ś. p. Czesława Jankowskiego wyrazy kondolencji przesyłam. Jerzy Remer, konserwator generalny.

NIESWIEZ. Wyrazy głębokiego współczucia dla rodziny i redakcyj „Słowa” z powodu śmierci zasłużonego pisarza i działacza Czesława Jankowskiego, Zygmunt Domański

Ze wspomnień syberyjskich

Fatalna chustka *) — To nie burżuj! — odzywa się jakaś sprawdziła dusza: — to urzędnik Banku Państwowego. Znam go! Ale komisarz wyciąga mi z kieszeni chusteczkę, wach: ją i mówi z przekonaniem:

„Burżuj, formalny burżuj! nie masz wątpliwości że burżuj!” A jego pomocnik wskazuje na mój kołnierzyk i dodaje:

„Na jakiego diabła zdały się takie rzeczy dla „prawdziwego” proletarijsza!

Jestem mocno przekonany, że gdybym w chwili gdy mi zakreślił w nosie, nie wyjął chusteczki, lecz użył własnych palców, jak to robi ruski „muzyk”, nikt by na mnie nie zwrócił uwagi. Ale chustka od nosa w oczach tego ludu jest przynależnością obcej, częstokroć wrogiej mu cywilizacji Zachodu. Wszakże i w pierśnialkach ludowych o dawnych bohaterach Dobrynia Nikitacz, reprezentujący s lachę, wycierał nos „chusteczkami niemieckimi”, a ulubieniec ludu muzyk Ilija Muromiec kichał „w mołodeckiej kutał”. Ale zapożno o tym sobie przypominał i oto widzę jak mnie otacza tłum ludu, wrogo nastroszony, a każdy „obywateł” patrzy na mnie z podebą; i nic dobrego nie wróżą mi te oczy, pajające dziwną, niepojętą nie-wiścisłą.

„Przeklety burżuj — woła jeden: — tyś ssał naszą krew przez całe życie, tyś się żywił naszą k.wawicą!

— A teraz oddasz swoją głowę! — wrzeszczy drugi: — towarzyste żołnierze rozstrzelacie go!

— Zaraz z nim „skończymy” od-

*) Patrz Nr. Słowa 229 z dnia 5—X.

PREMJERA! TEATR MIEJSKI NA POHULANCE pod dyrekcją Al. Zelwerowicza WE WTOREK dn. 8 b. m. nieśmiertelne dzieło GOGOLA „REWIZOR” Ceny zwyczajne.

WAPNO PALONE budowlane dla celów chemicznych i mielone NAWOZOWE oraz wapień, surowy i mielony cement krzemowy do tynkowania i asfaltowania ulic, z Zakładów Przemysłowych „Chęciny” Sp. Akc. p. Chęciny 2 (obok Kielc) nagrodzone na powszechnej wystawie krajowej ZŁOTYM MEDALEM dostarcza odwrotnie Wileński Spółdzielczy Syndykac Rolniczy WILNO, ZAWALNA Nr. 9, tel. 323.

Program uroczystości 350-lecia Uniwersytetu Stefana Batorego

Dnia 9 października.

Godzina 11 — nabożeństwo w akademickim kościele św. Jana za wszystkich zmarłych Uniwersytetu Wileńskiego dobroczyńców, rektorów, profesorów, uczniów i pracowników.

Godzina 17 — otwarcie wystawy jubileuszowej w gmachu Uniwersyteckiej Biblioteki publicznej.

Dnia 10 października.

Godzina 10 — pochód z Uniwersytetu do Bazyliki Wileńskiej.

Godzina 10.15 — nabożeństwo w Bazylice.

Godzina 12 — uroczystość jubileuszowa w akademickim kościele św. Jana: przemówienie JM. rektora i przemówienia delegatów.

Dnia 11 października.

Godzina 11 — nabożeństwo w powoju rozpoczęcia roku ak. 1920—30 w akademickim kościele św. Jana.

Godzina 12 — inauguracja roku ak. 1929—30, na którą się złożył: Gaude Mater Polonia—wykona chór akademicki, Sprawozdanie i przemówienie JM. rektora, Wykład inauguracyjny p. t. „Księcia kuratora. Czartoryskiego troski o język i literaturę polską” wygłosi prorektor prof. dr. Stanisław Pigoń. (y).

Kto przybywa na uroczystości 350-lecia U. S. B.

W dniu 9 b. m. przybędzie do Wilna i uczestniczyć będzie z ramienia Rządu w uroczystościach żałobnych, związanych z pogrzebem Joachima Lelewela p. minister W. R. i O. P. Czerwiński Sławomir, który wygłosi przemowę na cmentarzu Rossa nad mogiłą Lelewela. P. ministrowi towarzyszyć będą dyr. departamentu Suchołowski i dyr. Jastrzębowski. P. minister Czerwiński weźmie również w następnym dniu udział w uroczystościach jubileuszowych Uniwersytetu.

W obchodzie jubileuszu Uniwersytetu weźmie udział również p. minister sprawiedliwości Car, który przybywa do Wilna już w dniu 8 b. m. w związku z obchodem 10-lecia istnienia Sądu Apelacyjnego w Wilnie. Minister pracy i opieki Prystor, spędzi w Wilnie dni kilka, ażeby zapoznać się z działalnością podległych mu urzędów. P. ministrowi Prystorowi towarzyszyć będzie dyrektor Szubartowicz. Poza tym przybędą: minister reform rolnych Staniwicz, wiceminister spraw zagranicznych dr. Alfred Wysocki w towarzystwie naczelnika wydziału wschodniego p. Hołówo i sekretarza Szymiczka, minister poczty i telegrafów Boerner.

W dniu 10 b. m. przybędzie prezes Rady Ministrów Kazimierz Świtalski w towarzystwie szefa gabinetu Páclor-kowskiego.

Możliwym jest również przyjazd p. ministra spraw zagranicznych Zaleskiego i pierwszego wiceministra spraw wojskowych p. Konarzewskiego.

Ze świata dyplomatycznego przybędzie w Warszawie zastępca posła i ministra pełnomocnego Węgier, p. Balasy. (y)

Uroczystość X-lecia Sądu Apelacyjnego w Wilnie

W dniu dzisiejszym, świat sądowy wileński obchodzi 10-lecie istnienia Sądu Apelacyjnego w Wilnie. W związku z tem o godz. 5.30 p. p. odbędzie się w sali Sądu Apelacyjnego akademii, wieczorem zaś zbranie towarzyskie, organizowane przez miejscowy oddział zrzeszenia sędziów i prokuratorów. Na obchód ten, święcony w ści-

KRONIKA

WTOREK	Wschód s. o. 5 m. 34
8 Dnia	Zach. s. o. g. 16 m. 40
Pelagii	
jutro	
Dionizego	
Sprostrzezenie meteorologiczne Zakladu Meteorologii U. S. B. z dnia 7 - X. 1929 r.	
Ciśnienie średnie w m	761
Temperatura średnia	+ 19°C
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Południowy.
Uwagi:	pogodnie.
Minimum za dobę + 9 C	
Maximum za dobę + 29 C	
Tendencja baro. netyczna:	stan stały

URZĘDOWA
— (y) Audjencje u ministra poczty i telegrafów. Przybywający do Wilna, w związku z obchodem 350-letniej rocznicy Uniwersytetu Stefana Batorego, minister poczty i telegrafów inż. Ignacy Boerner będzie udzielał audjencji w sprawach dotyczących resortu pocztowego w dniu 9 października od godz. 12 do 14 w gmachu Dyrekcji poczty i telegrafów w Wilnie (ul. Sądowa Nr. 25). Osoby ubiegające się o uzyskanie audjencji muszą zgłosić się w Sekretariacie przydzielonym Dyrekcji poczty i telegrafów w dniu 8 i 10 od 10 do 15.

SĄDOWA
— (a) Mianowanie w sądownictwie. Dotychczasowy sędzia sądu grodzkiego w Landwarowie p. Krukowski został mianowany sędzią sądu okręgowego w Nowogródku.

SZKOLNA
— Od 1-11 1929 r. zostaną uruchomione przez Towarzystwo Kursów Technicznych jednoroczne żeńskie kursy techniczno-krajoznawcze (mejor. miern. budowl.). Kurs nauki trwa 7 miesięcy kandydatki posiadające praktykę polową. Kandydatki posiadające wykształcenie sześciu klas gimnazjum winne złożyć podania w kancelarię kursów (gmach państwowej szkoły technicznej, Holendernia Nr. 12) najpóźniej dnia 20 b. m.

AKADEMICKA.
— Z Kola Polonistów. Chcąc uczcić pamięć prof. Leona Borowskiego, Kolo Polonistów U. S. B. udaje się dziś (8 i 10 29 r.) na cmentarz Bernardyński, gdzie spoczywają zwłoki profesora. W związku z tem zarząd Kola prosi członków oraz całą brać akademicką o jaknajliczniejsze przybycie. Zbiórka: w lokalu Kola (Zamkowa 11—7) o godz. 16. ej. lub przy bramie cmentarza o godz. 16 i pół.

PROGRAM I-go Zjazdu absolwentów U. S. B. Komitet Organizacyjny I-go zjazdu absolwentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie podaje do wiadomości kolegów ostatecznie ustalony przebieg zjazdu i obchodu uroczystości jubileuszowych z powodu 350-letniej rocznicy założenia i 10-letniej wstąpienia Wszechnicy Batorowej.

Dnia 9 października. Godzina 10, zbiórka uczestników I zjazdu absolwentów U. S.

Koleżdy pragnący wziąć udział w zjeździe proszeni są o nadsyłanie swoich zgłoszeń do dnia 25 października b. r. oraz 30 zł. tytułem składki. Zgłoszenia wraz ze składką uprasza się kierować pod adresem: Wilno, ul. Biskupia 12, szkoła handlowa na ręce dyrektora Stefana Nestorowicza.

Związek Literatów Polskich w Wilnie. Związek Literatów Polskich w Wilnie uprzejmie i usilnie prosi wszystkich, którzy mają do dania ekspozytę na wystawę Mickiewiczowską w murach Bazylikańskich oraz wszystkich łaskawych ofiarodawców o przyniesienie przedmiotów do lokalu Związku Ostrobramska 6 (mury Bazylikańskie) we wtorek 8 X. od godziny 9 rano do 8 wieczór i we środę 9 X. od 9 rano do 3 pp.

Zarząd Związku Literatów Polskich w Wilnie złożył dziś wieniec na trumnę swego honorowego członka sp. Czesława Jankowskiego oraz w kaplicy na trumnę z prochami Lelewela.

RÓŻNE.

— Praca techniczna wlinianina. W ubiegłą środę wlinianin inż. Wacław Jacyna, wybitny uczonej i autor licznych dzieł technicznych został przyjęty przez p. Marszałka Piłsudskiego, któremu wręczył nową książkę w języku polskim p. t. „Tablice do szybkiego i ścisłego tryczenia luków przy studjach, budowie i utrzymaniu dróg żelaznych i kanałów.

— Podziękowanie. VII oddz. Pań Miłosierdzia św. Wincencego a Paulo, składa niniejszem Stowarzyszeniu Oficerów przeniesionych w stan spoczynku serdeczne „Bóg zapłać” za hojny dar 100,00 złotych na najbiedniejszych tegoż oddziału.

— Przy dzisiejszym numerze „Słowa” załączamy dla wszystkich naszych przedplatników cennik firmy Zygmunt Nagrodzki w Wilnie.

Jeżeliby kto nie otrzymał cennika, niech napisze do wyżej wymienionej firmy, a niezwłocznie zostanie mu wysłany.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś Teatr Miejski na Pohulance występuje z premierą wartościowej komedji N. Gogola „Rewizor”. Ten klasyczny utwór literatury rosyjskiej najbardziej popularny i ulubiony wśród społeczeństwa posiada wiele humoru i satyry, której wyposaża genialny autor swe postacie. Świetną rolę horodniczego kreuje po raz pierwszy w Wilnie A. Zelwrowicz. Role Chlestakowa odwarza Z. Ziemiński. Do sztuki przygotowano nową wystawę.

— Teatr Miejski „Lutnia”. Rewja wileńska. Dziś zespół Rewji Wileńskiej występuje po raz drugi w Teatrze „Lutnia” z aktualną i barwną rewją Jerzego Świętochowskiego „Figowy listek”. Rewja ta odznaczająca się artystycznym ujęciem poszczególnych numerów, zawierająca piosenki, produkcje taneczne, sketche i piosenki muzykalskie wywołała duże zainteresowanie publiczności. Conferancier B. Dzwicz. Pozostałe bilety nabywać można dziś w kasie zamawiając w Teatrze „Lutnia” 11—9 w.

— „Powódź”. W czwarlek Teatr Lutnia występuje z premierą słynnej trzyaktowej komedji Bergera pt. „Powódź”. Wstawiona znakomitem przedstawieniem w Teatrze Stanisławskiego w Moskwie święta ta sztuka obiegła z niezwykłym powodzeniem wszystkie sceny Europy. Przyczyniła się do tego nie tylko kapitalne role, ale zarazem oryginalne i do bar podziemny w Ameryce oraz niezwykle sensacyjna treść. Sztukę tę dającą niezwykle popis dla inwencji reżyserskiej, wystawia specjalnie zaproszony z Warszawy reżyser Jerzy Walden. Role główne odegrają p. Eychlerowski, na oraz pp. Białoszczyński, Detkowski, Ditych, Kreczmar, Kreli, Snay i Wyrzykowski.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— (c) Tragiczna śmierć oficera. W niedzielę, w godzinach rannych w lesie trynalskim w pobliżu krzyża znaleziono zwłoki oficera z raną postrzałową w okolicy serca. Zmarłym okazał się porucznik Budlewski lekarz 5 p. p. Leg., który popełnił samobójstwo.

Przyczyny tagnięcia się na życie nie są narazie wyjaśnione.

— (c) Zamordowanego człowieka wydobyto z rzeki. W miasteczku Porudominie z rzeki Rudomianki wydobyto zwłoki mężczyzny, jak następnie okazało się Adolfa Tarasewicza, mieszkańca kolonji Porudomino.

Na ciele Tarasewicza znaleziono cały szereg obrażeń, co nasuwa podejrzenie, że został zamordowany a następnie wrzucony do rzeki.

Obecnie prowadzi się dochodzenie w celu wyswietlenia całej sprawy.

— (c) Duży pożar. W wsi Klukowicze pod Horodecznem powstał z niewyjaśnionych przyczyn pożar, który zniszczył 15 stodół, 4 domy mieszkalne, 2 obory i t. d. Ogólne straty sięgają 50 tys. zł.

— (c) Kradzież z okna. Nocy onegdajszej wybito szybę w oknie sklepu z galanterji Michela Swiczarczyka (Kalwaryjska 11) i skradziono kilka par obuwia oraz galanterję na sumę 300 zł.

— (c) Miły sublokator. Sublokator Stanisława Rajszysa (Popowska 30) Boruch Cyklis, stały mieszkaniec Łodzi podczas nieobecności domowników skradł zegarek będący własnością Rajszysa i zbiegł najprawdopodobniej do Łodzi.

— (c) „Szopenfeldziarka”. W Halach Miejskich ujęto na gorącym uczynku kradzieży butów Józefę Sabilis bez stałego miejsca zamieszkania.

Ś. † P.

CZESŁAW JANKOWSKI

Znakomity literat i dziennikarz, autor monografji Powiatu Oszmiańskiego, zasłużony i wierny syn Ziemi Oszmiańskiej zmarł w Wilnie dnia 6 października 1929 r.

O czem zawiadania w imieniu Samorządu Powiatu Oszmiańskiego

KOWALEWSKI

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

S. † P.

Czesław Jankowski

Znakomity pisarz polski zmarł w dniu 6 października 1929 r. w Wilnie.

Niech mu ziemia lekka będzie

Kresowy Związek Ziemi.

S. † P.

CZESŁAW JANKOWSKI

Zmarł w Wilnie dn. 6 października 1929 r.

O ciężkiej i niepowetowanej stracie, jaką ponosi kultura polska na ziemiach naszych w osobie zasłużonego autora „Powiatu Oszmiańskiego”, głębokiego znawcy i miłośnika naszej przeszłości, tradycji i pamiątek, zawiadania

WILEŃSKA RADA WOJEWÓDZKA
Kresowego Związku Ziemi.

Ś. † P.

CZESŁAW JANKOWSKI

Zmarł w Wilnie d. 6 października 1929 roku.

Na trumnę znakomitego pisarza polskiego a syna Litwy, której umiłowaniu i krzewieniu zrodzonych jej dzieł i ludzi poświęcił swe pióro, jako godny epigon swych wielkich na tej ziemi znajomych poprzedników, składa wyrazy hołdu i gorącego żalu

Rada Opiekuńcza Kresowa.

WTOREK, 8 października 1929 r.

S. † P.

Józef Rochlicki

Opierzony ŚŚ. Sakramentami po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 6 października r. b. w wieku lat 75.

Ekspertcja zwłok z domu żałoby ul. Polowa 4 do Kościoła Piotra i Pawła odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 7 wieczór.

Złotenie zaś zwłok do grobu nastąpi w dniu 9 b. m. o godz. 7 i pół rano.

O czem powiadania nieutłona w żalu

Córka

S. † P.

Julja Korwin-Kurkowska

po długich i ciężkich cierpieniach opierzona Św. Sakramentami zmarła w dniu 6-go października 1929 roku w wieku lat 80.

Ekspertacja zwłok z domu żałoby przy ul. Uniwersyteckiej 9, m. 5, do kościoła po-Bernardyńskiego—dnia 8 października o g. 8.30.

Tamże odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczem pogrzeb na cmentarzu po-Bernardyńskim.

O tych smutnych obrzędach znajomych i przyjaciół powiadania

RODZINA.

Państwowy Bank Rolny

podaje do wiadomości, że zgodnie z § 20 Statutu odbędzie się w dniu 2 listopada 1929 roku o godz. 10-jej losowanie 7 proc. i 8 proc. Listów Zastawnych tegoż Banku w jego lokalu przy ul. Nowogródzkiej 50.

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 8 do 14 października 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film:

„Arlekinada życia”

Aktów 10

W realizacji największego mistrza E. EICHBERGA. W rolach głównych: grażay rywel Janningsa HENRYK GEORGE. Jedną z tysięcy bezdomnych — FEE MALTEN, ERNA MORENA i LUDWIK LERCH. W dniu 10 października Kino nieczynne.

Następny program: „MARYNARZ SEŁÓRICH WÓD”.

ZE SWIATA

STRASZNE STOWARZYSZENIE CHIŃSKIE

W chwilach politycznych przewrotów, walk na tle religijnym lub też zmaganiach socjalnych...

Owe „Kongzisz” (nazwa tajski) dzielą się na dwa rozmaite rodzaje. Jedne z nich są związane...

Drugi rodzaj tajnych związków posiada charakter polityczny. Ale i zreszta zmieniają z czasem swe oblicze...

Jedno z najbardziej rozgłoszonych takich stowarzyszeń nosi nazwę Samhompni albo Samlinici...

SZYBKOŚĆ SAMOCHODÓW.

Wobec zapowiedzi amerykańskich policja angielskiego światowego rekordu szybkości automobilowej 373 km. na godzinę...

Nowy samochód prowadzony będzie w przyszłych wozach międzynarodowych szybkości, odbyć się mających również z Daytoną...

Olbrzymie siły dwa motory nowego samochodu „Sunbeam” będą mogły rozwinąć energię 4000 kon mechanicznych...

Konstruktorzy pomyśleli również o zabezpieczeniu prowadzącego samochód, który osłonięty będzie tarczą stalową.

Opony tego niezwykłego samochodu przystosowane będą do wytrzymałości również nieprzekraczających przy zawrotnych szybkościach...

SZYBKOŚĆ SAMOCHODÓW.

Wobec zapowiedzi amerykańskich policja angielskiego światowego rekordu szybkości automobilowej 373 km. na godzinę...

Nowy samochód prowadzony będzie w przyszłych wozach międzynarodowych szybkości, odbyć się mających również z Daytoną...

Olbrzymie siły dwa motory nowego samochodu „Sunbeam” będą mogły rozwinąć energię 4000 kon mechanicznych...

Konstruktorzy pomyśleli również o zabezpieczeniu prowadzącego samochód, który osłonięty będzie tarczą stalową.

Opony tego niezwykłego samochodu przystosowane będą do wytrzymałości również nieprzekraczających przy zawrotnych szybkościach...

KINO-TEATR „HIELOS”

Uroczyste Otwarcie Sezonu! Podczas seansów od g. 6-jej obecni! Super-Przebiegi „Miłość Kozaka”...

KINO-TEATR „HOLLYWOOD”

Dzisiaj! Ulubieniec publiczności ADOLF MENJOU i czarująca EVELIN BRENT w obrazie „KAPRYŚ KSIĘŻNEJ”...

Kino - Teatr „Światowid”

Wielki sukces Harry'ego Liedtke w filmie p. t. „RIVIERA” Oprócz naszego ulubieńca biorą udział: piękny JEAN BRODIN i uroczą ERNA MORENA.

ORKIESTRA BAŁAJAJEK! Obraz, który zadziwił świat! Najspanialsze arcydzieło doby Według słynnej powieści Hr. LWA TOŁSTOJA „Kozacy”. W genialnym wykonaniu odważnego JOHN-GILBERTA i sprytnego koczacki René Adorée. Film ten jest przedmiotem podziwu na całym świecie! Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

obecni! Super-Przebiegi „Miłość Kozaka” Według słynnej powieści Hr. LWA TOŁSTOJA „Kozacy”. W genialnym wykonaniu odważnego JOHN-GILBERTA i sprytnego koczacki René Adorée. Film ten jest przedmiotem podziwu na całym świecie! Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Dzisiaj! Ulubieniec publiczności ADOLF MENJOU i czarująca EVELIN BRENT w obrazie „KAPRYŚ KSIĘŻNEJ” Według słynnej powieści Hr. LWA TOŁSTOJA „Kozacy”. W genialnym wykonaniu odważnego JOHN-GILBERTA i sprytnego koczacki René Adorée. Film ten jest przedmiotem podziwu na całym świecie! Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Wielki sukces Harry'ego Liedtke w filmie p. t. „RIVIERA” Oprócz naszego ulubieńca biorą udział: piękny JEAN BRODIN i uroczą ERNA MORENA.

Drzewka i krzewy owocowe jablonie, grusze, sliwy, czereśnie, wiśnie, agrest, porzeczki, maliny oraz ozdobne. Zaaklimatyzowane, wychowane na miejscu w szkółkach. Nowy wielki dobry wybór polecają na sezon jesienny Szkółki Mazewskie przy Kolonii Wileńskiej. Wilno, Zawalna 6-2. Ceny przystępne.

DOKTOR L. GINSBERG Pokojowa wykształcona, choroby weneryczne, potrzebna syfilis i syfilis. Wn. natychmiast. Zgłaszac WILEŃSKA 3, te się tylko z dobremi telefon 567. Przyjmie świadczeniami, Mickiewicza 8 do 1 i od 5 do 8 wicza 5 m. 5, do g. 11 rano i od 2 do 4 po poł. DOKTOR G. WOLFSON weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. Kosmetyka z wygodami wynajmę osob. solidnej Św. Jakóbska 16-3, od g. 2 do 4-jej. Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Lecznicej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. Urode kobiecą konserwuje, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Sztuczne opalenie cęskórne, i syfilis. Przyry. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-9. W Z. P. 43. ul. Wielka 21. (Telef. 921).

Oszczędność tworzy bogactwo Żądacie wszędzie gwarantowaną ogniotrwałą PAPEŁ DACHOWĄ firmy „BUCHTA” M. DAJONA. Tanie, praktyczne, długotrwałe dachy. Zamówienia przyjmuję się w biurze fabryki: Teatrna 4-1. tel. 10.40. Skład fabryczny: Zawalna Nr. 52.

LEKARZE DOKTOR A. Blumowicz Choroby weneryczne, skórne, i syfilis. Przyry. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10-9. W Z. P. 43. ul. Wielka 21. (Telef. 921).

Węgiel górnośląski i dąbrowicki o wysokiej kaloryjności, wagonowo i detalicznie z dostawą w zaplombowanych wozach od poł tonny poleca WILEŃSKI Spółdzielczy Syndykat Rolniczy Wilno, Zawalna Nr 9, tel. 323.

FORTEPIAN Kabinetowy w dobrym stanie okazynie do sprzedania. Ul. Zawalna 43 m. 28. Kartofie wybo'owe, najnowszych gatunków sprzedaje maj. U. S. B. Kuprjaniszki w ilości od 500 k. Cena 7 gr. Dowiedzieć się do g. kilo z dostawą do domu. Porozumieć się można od g. 11-1 w dzień telefonicznie Nr 14-63, albo Nr 1-6 (przez Porubanek) maj. Kuprjaniszki. 0

Stare plusze i aksamity odświeża się wylaczając najnowsze desenie Wilno, ul. J. Jasińskiego Nr. 1 m. 2, tamże plisowanie, karbowanie i dekatoryzowanie materiałów.

AKUSZKI Akuszerka Smiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa smarszki, pieg, wagner, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46. m. 6.

Zarząd nieruchomości był. Banku Rosyjsko-Azjatyckiego cłaska składowanie iest na skanalizowanie domu Nr. 36 przy ul. Wielkiej w Wilnie. Oferty przyjmowane będą w terminie do dnia 15 października r. b. (włącznie). Wszelkie informacje, oraz wykazy robót udziela Zarządca nieruchomości zam. w Wilnie przy ul. Benedyktynskiej pod Nr. 8 m. 11, tel. 4.17 od godz. 16 do 17 codziennie. Zarządca nieruchomości

POSADY Wileńskie Biuro Komisowo - Handl. Mickiewicza 21, tel. 152. Nauczycielka poszukuje posady do młodszych dzieci w mieście lub na wjazd. Posiada muzykę. Dow. się w admin. „Słowa” u p. Cz. M.

Grand Hotel w Warszawie, Chmielna 5, przy N. Świecie. Tel. 7-96, 406-33 i 326 30. 75 pokoi z nowoczesnym komfortem urządzonych od zł. 550 na dobę wraz z łożami, bielizną i oświetleniem.

Węgiel cęrn. i drzewo opał KOSCIĄŁKOWSKI i S-ka. Mickiewicza 22 m. 8, tel. 1405. ZGUBY Zgubiona księżeczka wojskowa, w rocznik 1889, wyd. na imię Józefa Adamkowicza, przez P. K. U. Wilno, unieważnia się. Zgubiony paszport, wydany przez Starostwo Grodzkie Nr 4453/3354, na imię Bernarda Rusieckiego, unieważnia się.

Rozkład jazdy spoczął w koszu gdy pojawił się samochód



Chevrolet, jak zresztą każdy inny samochód wytwórni General Motors, jest do nabycia na dogodnych warunkach płatności według systemu G. M. A. C.

Rozkosze podróży się rozpoczęły z chwilą kupna samochodu. Tylko własna fantazja dyktuje nam, kiedy wyjechać, gdzie się zatrzymać i co zobaczyć. Czekanie po stacjach, brak miejsca w wagonie należą do przeszłości. Chevrolet uwolnił nas od kolej.

Szybko jak express, wygodnie jak pullman, niesie nas Chevrolet tam, gdzie chcemy. Rozsiane po całej Polsce i zagranicą stacje obsługi Chevroleta zapewniają nam podróż bez troski, a oszczędne zużycie benzyny i smarów pozwala na częste podróże bez większych kosztów. Wyrób General Motors.

Upoważnione zastępstwa na całę terytorjum Polski i w Wolnem Mieście Gdańsku.

CHEVROLET 6

General Motors w Polsce, Warszawa

Table with 2 columns: Model and Price. Includes Phaeon, Phaeton-oblacja skórzana, Roadster, Sedan, Coupe, Sport Cabriolet, Landau Sedan.

OSTEN SMOLL. 20) W pogoni za widmem

— Hm! — mruknął hrabia. — Więc morderstwo? — Tak, sir. Jeden z nich musiał zniknąć ze świata. — Czy chcecie mi wmówić, że Layle do tego stopnia stracił głowę, że uprzedził was o swym zamiarze zamordowania Dana? — Tak, potrzebował pomocnika, któryby ustalił jego alibi, w razie pojeźrzeń. Nie miał czasu zatępić to wszystko osobiście. Polecił więc to mnie. Wciągnęłam do tego że trzydziści osób. Przygotowałam takie alibi, że stu sędziów najbieglejszych nie zdola je obalić! Layle chciał, żebym ja sam skończył z tym szpiegiem, ale ja nie mogłym zabić takiego człowieka, jak Valmon Dan, powiedziałem to odrzucił mr. Layle'emu. Teraz Valmon Dan uciekł samochodem. Pan to rozumie, sir? On teraz będzie prowadził dalej swą grę na Kinsy. Tam mu nikt nie przeszkodzi. Mieszka tam pod nazwiskiem Landringa. Danta i nikt się nim nie interesuje. Wszyscy uważają go za solidnego kupca, zajmującego ten lokal od kilku lat... słowem, tam jest zupełnie bezpiecznie! — Słusznie, to jest zupełnie jasne. A teraz powiedzcie mi, w jakim celu nachodzicie mnie w domu i niepokoiacie mnie tą sprawą? — Głos Lazarda brzmiał zimno i ostro. Jubiler zmieszał się i wstał z krzesła: — Mówiono mi dzisiaj, że pan jest jedynym, wśród nas, który oddawna podejrzewał, że coś się dzieje niedobrego. Pan wiedział, że za sceną ukrył się obcy człowiek, który bródzi nam, ale pan nie znał jego nazwiska. Przeszedłem więc wyjaśnić je panu. — Dziękuję za uprzejmość! —

brzmiała sucha odpowiedź. — Nie przypuszczaliśmy, że wasza głowa pracuje tak szybko i niedokładnie, dzięki czemu postępowanie wasze jest nieostróżne. Teraz idźcie stąd. Już teraz ja sam się zajmiję tą sprawą. Jak długo możecie się ukrywać? — Koło roku, Wodzu. Zdążyłem za brać ze sobą tyle, by móc przeżyć bez pracy rok. — Bardzo dobrze. Siedźcie spokojnie, dopóki możecie. Nie wychodźcie z kryjówek, dopóki was nie wezwie. Ale gdy wezwę, macie się zjawić momentalnie, bez chwili opóźnienia. Więc jego laboratorium znajdzie się przy Kinsy? — Tak jest sir. — Dziękuję. Nie mówcie nikomu o naszej rozmowie. Jeśli kto zapyta, pamiętajcie, że nie widzieliście mnie nigdy w życiu. Ale moge was uspokoić, że nie mam strasznego nie grozi. Nie denerwujcie się i nie poddawajcie się panice... nie będziecie potrzebowali pomoczyć się przed władzami, ani myśleć o wypłataniu się z sieci śledztwa. Groźba, która zawisała nad wami zostanie usunięta dziś w nocy. Ja sam będę dziś w nocy przy Kinsy. Możecie pocieszyć was świadomością, że nim słońce wzejdzie: Valmon Dan zakończy życie! — Valmon Dan zdjął słuchawki i usmiechnął się. Ale nie był to uśmiech wesoły. Stało się to czego się obawiał. Z chwilą, gdy sam Lazard wystąpił przeciw niemu, sytuacja stawała się najzupełniej groźna. Hrabię był przeciwnikiem silnym, miał duży wpływ nie tylko w najwyższych sferach, ale i wśród metów społecznych: na jego skłonięcie rusza do ataku niezliczone tłumy ludzi, zdecydowanych na wszystko pozbawionych skrupułów. Do mieszkania wrog nie zjawiał się sam, tylko z całą falangą wiernych obrońców. Lecz Dana nie przerażała liczba wrogów, czuł on, że w osobie Lazarda spotyka

równego sobie przeciwnika: spokojnego, roznego, pewnego siebie i umiejącego działać, człowieka, mogącego mordować z tym samym spokojem, z jakim ręka jego przywykła zapalać papierosa. — Bardzo prawdopodobnym było, że hrabia Lazard zjawiał się sam, by meżnie skrzyżować broń z wrogiem. Byłaby to walka okrutna na śmierć i życie. Walka równie silnych rozumów, równie wybitnych indywidualności. Stałszy miał zginąć, o litości nie byłoby mowy. — Dan odpozął kilka minut, bez słuchawek poczem zasiadł znów do słuchania, ustawiając aparat na dawno już znaną kombinację. — Wprawna ręka połączył odpowiednie druty i momentalnie, bez prób i zgrzytów, do uszu jego doleciały wyraźne słowa, trzech rozmawiających ze sobą ludzi, którzy gorączkowo przerywali sobie, mówili szybko i z akcentem podenerwowania. Dan odrzucił poznal te głosy. Rozmawiali: Delbury, Shofnesy i ich szef. — Dan rozłożył przed sobą notes, aby zapisać rozmowę. — Ja proszę pana o wydanie rozkazu aresztowania! — powtarzał uparcie Delbury. — Czy pan jest pewien, że jest mordercą? — Najzupełniej. Pierwiej miałem wątpliwości, ale teraz żadnych. Pewien jestem, że z chwilą gdy aresztujemy Dana — rozwiążemy wszystkie zagadki, a przedewszystkiem całą tajemnicę „Widma”. Proszę więc techników specjalistów do laboratorium Dana. — Czyż pan sam nie może się tam rozejrzeć? — Chciałbym bardzo, żeby pan się temu pokojowo przyjrzał! To istnie mu zeum okropności, a nie laboratorium! Straszno dotknąć palcem, do czego kolwiek. Każdy przedmiot może zabić,

zniszczyć, lub skałeczyć. To istny cud, że ten Layle dostał się do pokoju, zamiast paść gdzieś pro drodze na jednej z pułapek. Ale, ale, w kieszeni zabitego znalazłem podejrzane ampulki, które odesłałem do laboratorium dla dokonania analizy. Zdaje się, że to jakiś bardzo lekki gaz trujący, czy coś w tym rodzaju. A oto kartka, którą znalazłem w kieszeni zabitego. — Delbury wyjął kartkę z pugilaresu i podał szefowi. — Jak pan widzi, niczem się nie różni od tych, które otrzymaliśmy sami. Więc nasze „Widmo” ostrzegało Layle'a. — Hm, — mruknął niedowierzająco szef, ten brak wiary wprawil w rozpacz inspektora. — Ja mam zupełnie określone zdanie o Danie, — oznajmił krótko. — Więc pan przypuszcza, że on jest tem Widmem? — Sądzę, że jest on wodzem wszystkich zbrodniarzy i szajek londyńskich Wódz wodzów, król metów londyńskich. Proszę więc o rozkaz aresztowania tego człowieka. Czy pan podpisze? — Dobrze, — westchnął szef, dzwoniąc, — zaraz wszystko załatwie. Dan słyszał jak wydano rozkaz by przygotowano papier i przyniesiono do podpisu. W milczeniu usmiechnął się do swych myśli. Doprawdy śmiesznie było słuchać rozkazu o swem aresztowaniu. W ciągu dziesięciu minut dziwnym zrządzeniem losu, Dan znalazł się pomiędzy dwoma ogniami, trudno było odgadnąć, który z wrogów był groźniejszy. — W odpowiedzi na pytanie szefa, Delbury wyjaśnił krótko i sucho, jakie postanowił przedsięwziąć środki ku odnalezieniu Valmona Dana. — Dan słuchał uważnie. Chusteczką otarł zroszone potem czoło. — Uf! — mruknął. — Zaczyna być gorąco, gorzej, niż się spodziewałem.

Delbury oznajmił, że ma zamiar udać się natychmiast do Hanton, by dokonać dodatkowej rewizji. Z westchnieniem ulgi, zdjął Dan słuchawki i odłożył je na bok. — Tak, ładna historia... Najbliższe dni będą niezbyt miłe. A tu i gazety się interesują tą sprawą, nic nie zdola zatrzymać ich w pogoni za sensacją. To jest bodaj że najgorsze... — Podszedł do stołu i przejrzał szybko poranne wydania gazet: na wszystkich kolumnach widniały jego fotografie, wszędzie wielkimi literami wypisano jego nazwisko. — Ciekawe... bardzo ciekawe! — mruknął. — Z drugiej strony cały Scotland Yard, z drugiej wszechmocna prasa, a wreszcie Lazard z olbrzymią siłą podziemnego świata. Sytuacja była nie zwykłe naprężona i ciekawa! — Męcząc i długo ciągnęły się popołudniowe godziny. Mrok zapadł a w całym Londynie wrzała gorączkowa praca: redakcje wypuszczały olbrzymie tosy gazet, niosących sensacyjną wiadomość. Polowanie się zaczęło! — Rozdział XI. Pojedynek. — Hrabię Lazard czytał wszystkie wydania wieczornych gazet, kolejno nie opuszczając żadnego z nich. Obmyślił, wniakał w każdy wiersz, a gdy po mieście działy kazał podać pałto i kapelusze, miał już gotowy plan w głowie, oparty na wiadomościach, które zdobył. — Obiad zjadł bez pośpiechu, ze zwykłym apetytem, nie zatrzymując sobie pośpiechu i rozmyślaniami. Spokojnie szukał na karcie ulubionych win. Po wypiciu kawy, oznajmił, że pragnie pospacerować przed udananiem się na spoczynek. Spokojnym krokiem wyszedł na ulicę. — Czy może sprawdzić auto? — zapytał lokaj. — Nie, taxis.

Lokaj skinął ręką na przejeżdżające auto, stanęło przed nim. Hrabię podał adres na Kinsy. — Mijając duży plac, spojrzął na zegar, wskazówki zbliżyły się do dziesiątej. Wieczór był cichy i przyjemny, lekki wiaterek wiał od strony rzeki. — Gdy taxis zbliżył się do celu podróży, Lazard wyjął z kieszeni błyszczący przedmiot i obejrzał go uważnie. Przedmiot ten przypominał rewolwer ale różnił się nieco od tej broni. — Była to broń, którą wprawiało w ruch zgęszczone powietrze. Sprężyna była tak mocna, że Lazard musiał użyć całej siły, by odciągnąć kurek. Ostrożnie nabił trzema małymi nabojami, wyjęł z niego złotego pudełeczka, wiszącego przy łańcuszku od zegarka. Ostrożnie włożył broń do kieszeni bojąc się, by niezręcznym ruchem nie pociągnął za cyngiel. — Lazard kazał szoferowi zatrzymać się i zapłacić. — Od przebiegającego obok chłopaka kupił ostatni numer gazety, z której dowiedział się, że jedno z aut Dana znaleziono przed wielkim sklepem z ubraniami, zgwałt go Dan porzucił. — Zwolna idąc trouarrem, Lazard oglądał uważnie wszystkie domy. Wkrótce znalazł dom, o którym mówił Tancic: olbrzymi budynek, cały zajęty przez biura. — Zanim wszedł do bramy, Lazard podniósł głowę, i spojrzął w górne okna. Trzy okna świeciły na drugim piętrze, cztery na trzecim, na samej górze pod dachem było ciemno. Wszedł szybko i spojrzął na spis lokatorów. — Aha! Odrzucał znalazł to, czego szukał: Klub tanczy Denbiga: tam musiał być jego goście, miał więc pretekst wejścia dla chłopca przy windzie! —